

# Ernestyna Potowska-Rose

**„Już w wieku pięciu lat byłam buntowniczką” – napisała o sobie Ernestyna Rose i ta ocena nie wydaje się przesadna, kiedy weźmie się pod uwagę dalsze losy tej niezwyklej kobiety.**

Ernestyna Potowska<sup>1</sup> urodziła się w początkach XIX wieku (13 stycznia 1810 roku) w Piotrkowie Trybunalskim, podówczas prowincjonalnym miasteczku w Księstwie Warszawskim, zamieszkałym prawie w połowie przez ludność żydowską. Była jedyną córką ortodoksyjnego rabina i przełożonego jesziwy, co nie przeszkodziło jej w przyszłości stać się jedną z czołowych postaci ruchu abolicjonistycznego, feministycznego i wolnomyślicielskiego w Stanach Zjednoczonych. Ernestyna była kobietą niezwykle i niezwykle było jej życie.

Jako jedyne dziecko w rodzinie uzyskała wykształcenie nietypowe jak na swoją płeć, czas i miejsce, w którym żyła: znajomość języka hebrajskiego, Tory i Talmudu. Jej ojcu nie udało się jednak przekazać Ernestynie wiary w prawdziwość świętych ksiąg. Wspomniany bunt pięciolatki dotyczył przekazu biblijnego. Ernestyna nie mogła zrozumieć, jak Bóg może wymagać od jej chorego ojca ciągłych postów, które niszczą jego zdrowie. W wieku 12 lat zakwestionowała podrzędną rolę kobiet w judaizmie. Kiedy miała lat czternaście, członkowie kongregacji, do której należała jej rodzina, uznali ją za heretyczkę. Nie to jednak było przyczyną zerwania Ernestyny z domem rodzinnym. Chcąc okiełznać niepokorną córkę, ojciec zaręczył ją ze swoim przyjacielem, mężczyzną wiele lat od niej starszym. Zerwanie zaręczyn oznaczałoby zwrócenie zapisanego w umowie przedmałżeńskiej posagu, który stanowił odziedziczony po śmierci matki Ernestyny majątek. Nie mogąc pogodzić się z utratą spadku, Ernestyna wniosła sprawę przeciwko ojcu do sądu cywilnego w pobliskim Kaliszu, i stając sama przed sądem, wygrała proces!

Jest rok 1827. Ernestyna ma 17 lat i nie ma już czego szukać w swym piotrkowskim domu, tym bardziej że ojciec zdążył poślubić nową żonę – jej rówieśnicę. Wyjeżdża więc samotnie do Berlina, gdzie szybko daje się poznać jako osoba niekonwencjonalna. Nie mając protektora, który zagwarantowałby jej jako Żydówce zgodne z prawem przebywanie w mieście, wyjednuje u króla

Prus zgodę na bezterminowe osiedlenie. Na wysuniętą przez króla sugestię zmiany religii ma odpowiedzieć: „nie po to schodziłam z drzewa judaizmu, by teraz wejść na gałąź chrześcijaństwa”. Pozbawiona środków do życia (proces, choć wygrany, pociągnął za sobą ogromne koszty) zostaje wynalazczynią środka odświeżającego powietrze (rodzaj dezodorantu do pomieszczeń). Sprzedaż specyfiku pozwala jej na utrzymanie się w Berlinie i dalsze podróże: do Holandii, Belgii, Francji i przede wszystkim Anglii.

W Berlinie uczy się języka niemieckiego i planuje opuszczenie kontynentu. W roku 1829, po pierwszej, nieudanej próbie (statek rozbija się u wybrzeży Anglii; przepada cały jej majątek) Ernestyna, jeszcze wówczas Potowska, ląduje na Wyspach Brytyjskich. Utrzymuje się z udzielania lekcji języków niemieckiego i hebrajskiego. Wkrótce poznaje Roberta Owena i staje się jego współpracowniczką w założonym w 1835 roku Stowarzyszeniu dla Wszystkich Klas i Narodów.

W Anglii, za sprawą Owena, krystalizują się jej poglądy. Owen jest przeciwnikiem własności prywatnej, konkurencji, niesprawiedliwego podziału pracy, wyzysku dzieci i kapitalizmu. Walczy z nierównością społeczną. Równie radykalne są jego poglądy na religię. Choć pod koniec życia zostanie spirytualistą, kiedy poznaje go Ernestyna, jest krytykiem chrześcijaństwa jako religii zepsutej. W jej miejsce proponuje „religię racjonalną”, opartą na wierze w ludzką zdolność do osiągnięcia doskonałości. Owen uważa, że człowiek jest produktem społeczeństwa, a wszelkie jego ułomności są owocem niewłaściwego wychowania i wpływu społeczności. Popiera również postulaty emancypacyjne: prawo kobiet do wolnego wyboru małżonka i niezależności finansowej. Proponuje Ernestynie prowadzenie cyklu wykładów na temat roli kobiet we współczesnym świecie. Wśród sympatyków angielskiego „utopisty” Ernestyna spotyka swojego przyszłego męża, młodszego od niej o kilka lat Williama Rose. Biorą ślub cywilny (oboje określają się jako ateści) i niedługo później, wraz z grupą owenistów, opuszczają Anglię.

Od 1836 roku państwo Rose mieszkają w Stanach Zjednoczonych. William pracuje jako jubiler, Ernestyna zajmuje się dystrybucją swego dezodorantu i produkcją wody kolońskiej. Dzięki znajomości z Owenem poznaje w Stanach czołówkę działaczy społecznych tego okresu: bojowników o zniesienie niewolnictwa, obrońców praw kobiet i wolnomyślicieli zaangażowanych w walkę o tolerancję religijną. Ernestyna wkrótce zasłynie jako wybitna mówczyni wiecowa. Jest

podziwiana za siłę argumentów, elegancję wypowiedzi i niezwykle entuzjizm, z jakim wygłasza swoje przemówienia. Pierwsze walki, w które się angażuje, dotyczą prawa do posiadania przez kobiety zamężne własnego majątku. Po kilku latach udaje się osiągnąć częściową zmianę regulacji prawnych w tym zakresie. Za najważniejsze w walce o prawa kobiet uznała prawo do głosu i prawo do uzyskania rozwodu. Wzywając do zrównania praw kobiet i mężczyzn, jako jedyna spośród działaczy, nie odwołuje się Ernestyna do Biblii, ale do praw człowieka. Także w mężczyznach widzi ofiary nierówności, za którą odpowiada społeczeństwo. Szans na wyrównanie praw upatruje w edukacji młodych dziewcząt.

Kolejny obszar działań Ernestyny to równość rasowa. Jako kobieta, Żydówka i Polka jest bardzo wiarygodna w tej walce. Mimo pochodzenia i płci nie waha się odwiedzać południowych stanów, by tam wygłaszać płomienne mowy. Jest atakowana przez przeciwników przede wszystkim jako ateistka. Jedna z miejscowych gazet pisze: „kobieta-ateistka jest tysiącrotnie gorsza od prostytutki”. Wkrótce do tych zarzutów dojdą wątki antysemickie. Będzie to tym bardziej bolesne dla Ernestyny, że żydowskie pochodzenie wytykać jej będą koledzy z ruchu wolnomyślicielskiego. Nie jest pewne, czy nie to stało się przyczyną wyjazdu małżeństwa Rose ze Stanów. W 1856 roku wrócili do Anglii, skąd Ernestyna jeszcze dwukrotnie pojedzie do Stanów. Jej drugi pobyt przyniesie kolejny antysemicki atak.

W 1869 roku Ernestyna opuszcza Stany już na zawsze. W 1882 roku umiera w Anglii William Rose, a dziesięć lat później – Ernestyna. Na jej pogrzebie, który miał charakter świecki, mowę pożegnalną wygłosił angielski wolnomyśliciel, George Holyoke, który określił Ernestynę jako: „Polkę poprzez miejsce urodzenia, Żydówkę z pochodzenia, Niemkę poprzez wykształcenie, Amerykankę z wyboru i Angielkę poprzez uczucia”.

**„Jestem córką biednej, zdławionej Polski i uciskanego, prześladowanego ludu zwanego Żydami”** – powiedziała podczas jednego ze swych wystąpień, przyznając się zarówno do przynależności do narodu polskiego, jak i żydowskiego. Wiemy z jej biografii, że dwukrotnie próbowała przyjechać do Polski – raz po wybuchu powstania listopadowego (mieszkała już wówczas w Anglii) i kolejny raz w roku 1856, tuż po powrocie ze Stanów. Dwukrotnie odmówiono jej prawa wjazdu na teren Królestwa Polskiego. Niewiele da się powiedzieć o motywach tych

prób powrotu do ojczyzny. To, że po latach utożsamia się zarówno z polskim, jak i żydowskim narodem, świadczy o podwójnej identyfikacji, dość często spotykanej w tym czasie wśród Żydów asymilowanych.

Większą wiedzę mamy na temat jej stosunku do żydowskiego pochodzenia i do judaizmu. Jeśli wierzyć jej wspomnieniom, od judaizmu odeszła już jako kilkunastoletnia dziewczyna. Wiadomo, że podczas pobytu w Berlinie i Londynie zarabiała między innymi, udzielając lekcji hebrajskiego – musiała zatem utrzymywać jakieś stosunki z niemiecką i angielską diasporą (przynajmniej jako klientami). Związanie się z Owenem świadczyłoby o całkowitym odrzuceniu religii, choć biorąc pod uwagę zmianę poglądów samego Owena w tej kwestii, można by przyjąć, że stosunek Owena do religii był raczej anty-chryścianizmem niż ateizmem. Grupa wolnomyślicieli, do której należała w Stanach, składała się z ateistów, agnostyków, ale także deistów wierzących w boskie pochodzenie świata, lecz odrzucających ideę boskiej opieki nad światem po dokonaniu aktu kreacji. Thomas Paine, ikona ruchu, napisał w „Wiek Rozumu” (1794): „Wierzę w jednego Boga i nic więcej, i mam nadzieję na szczęście poza tym życiem”. Paine określał siebie jako „niewierzącego w credo wyznawane przez kościół żydowski, katolicki, grecki, turecki, protestancki, ani żaden inny znany mi”.

Ernestynie, jako córce rabina, nie tak łatwo było stać się indyferentną religijnie. Na pewno należała do grona zwolenników teorii nieboskiego pochodzenia Biblii, co w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku sytuowało ją w gronie wrogów religii. Nie była zaangażowana w teologiczne dyskusje dotyczące interpretacji stworzenia mężczyzny i kobiety jako równych sobie istot, które to debaty były popularne zwłaszcza w ruchu feministycznym, do którego Ernestyna także należała. Była jednak przekonana, że każda religia podważa wiarę człowieka we własne możliwości i dała temu wyraz podczas konwencji w 1853 roku, nazwanej „Debatą na temat ważności Biblii”, stwierdzając, że jeśli kobiety chcą być wolne, podepczą Biblię swoimi stopami. To oświadczenie spowodowało nie tylko potępienie Rose przez kler, ale także przez konserwatywne działaczki ruchu obrony praw kobiet i ruchu abolicjonistycznego. Wydaje się, że bezkompromisowość Ernestyny Rose w tej kwestii zmniejszyła szansę ruchu feministycznego na szersze oddziaływanie, z czego zdawały sobie sprawę współtowarzyszki walki o poprawę praw kobiet, ale co nie stanowiło dla Ernestyny powodu, by zrezygnować z głoszenia własnych

poglądów.

W wykładzie wygłoszonym w 1861 roku, zatytułowanym „Obrona ateizmu”, Rose jednoznacznie odrzuca zarówno przekonania teistyczne, jak i wiarę w Istotę Najwyższą. Stwierdza także, że ateizm posługuje się wyższym systemem etycznym, ponieważ ateista angażuje się w działania na rzecz poprawy ludzkiego życia, nie oczekując na żadną nagrodę w życiu przyszłym.

Chociaż deklarowała ateizm, nie przestawała Ernestyna przedstawiać się jako Żydówka, pochodząca z tradycyjnego, religijnego domu: „dziecko Izraela”. Nie wahała się także odnosić do swego żydowskiego pochodzenia w pracy reformatorskiej. Wielokrotnie opowiadała historię procesu, który wytoczyła ojcu, chcąc uniknąć niechcianego małżeństwa. Przedstawiając się na jednej z konwencji poświęconej prawom kobiet, powiedziała o sobie: „Polka wyznająca wiarę żydowską”, ale przyjęła stanowisko oświeceniowego uniwersalizmu. „Nie jest ważne, pod jaką geograficzną szerokością człowiek się urodził, ważne jest, czy jego poglądy oparte są na faktach, które wytrzymają próbę rozumu, a jego działania przyczyniają się do szczęścia społeczeństwa”. Jej słowa „człowieczeństwo nie uznaje płci” można sparafrazować: „człowieczeństwo nie uznaje pochodzenia”.

Ernestyna, pomimo że związała się z czołówką intelektualnej elity, wolnomyślicielami i działaczami na rzecz praw człowieka, podobnie jak większość Żydów tamtej epoki, doświadczyła odrzucenia wynikającego z pochodzenia. W jej przypadku, tak jak w przypadku wielu innych zasymilowanych Żydów, można zastosować zwrot „judenschmerz”: uczucie cierpienia związanego z byciem odrzuconym zarówno przez tych, których się porzuciło, jak i tych, dla których to porzucenie zostało dokonane. Przyjaciele z ugrupowań, do których należała, zarówno z ruchu feministycznego, jak i wolnomyślicielskiego, nie byli wolni od uprzedzeń i myślenia stereotypami. Krytyka religii, której dokonywali, była w gruncie rzeczy oparta na przekonaniu o możliwości oddzielenia właściwej nauki Jezusa od tego, co było dodatkiem płynącym z elementów żydowskiego myślenia w chrześcijaństwie. Jeden z orędowników walki o prawa kobiet (Wendell Philips) tak pisał o naukach świętego Pawła: „(...) był on Żydem a nie chrześcijaninem, żył pod wpływem cywilizacji żydowskiej, a nie naszej (...)”. Najmocniejszy atak nadszedł ze strony Horacego Seavera, dziennikarza głównego pisma wolnomyślicieli, który w

cyklu poświęconych religii artykułów zamieszczonych w „Boston Investigator” między październikiem 1863 a kwietniem 1864 roku, zaatakował Żydów, nazywając ich „najgorszymi z ludzi, o jakich słyszeliśmy, i najbardziej niewłaściwymi przewodnikami” oraz „bigoteryjnymi, ograniczonymi, zamkniętymi i zupełnie nie pasującymi do postępowych ludzi, takich jak Amerykanie”. Ernestyna odpowiedziała serią polemicznych tekstów, biorąc w obronę judaizm i jego wyznawców.

Ważnym świadectwem przywiązania Ernestyny do narodu żydowskiego jest stanowisko, jakie zajęła w 1859 roku, w sprawie uprowadzenia siedmioletniego Edgara Morarta, żydowskiego chłopca mieszkającego w Bolonii, który został porwany z rodzinnego domu za zgodą ówczesnego papieża. Pretekstem uprowadzenia Edgara był udzielony mu przez służącą a bez wiedzy rodziców, chrzest czyniący go w oczach władz kościelnych katolikiem. Na uroczystościach poświęconych Thomasowi Painowi Ernestyna mówiła: „w imię religii i Boga, bandy kościelnych rabusiów włamują się w środku nocy, aby ukraść rodzicom dziecko – tak jak w przypadku Morarty – i dobrą nowinę ewangelii przekazują poprzez ciemności lochu, koło tortur i stos”.

Nie jest jasne, czy w obronę Żydów włączyła się Ernestyna Rose jako działaczka na rzecz równouprawnienia wszystkich ludzi, czy też po prostu jako Żydówka. Istotne wydaje się, w jakim stopniu jej działalność wynikała z wizji świata, która nie odrzuca judaizmu.

Jednym z nakazów płynących z religii mojżeszowej – niektórzy uważają, że najważniejszym – jest *tikkun olam*, „naprawa świata”. Wiąże się on z przedstawioną w Torze wizją stworzenia świata przez Boga i obietnicą zaprowadzenia królestwa bożego na Ziemi. *Tikkun olam* jest zaproszeniem do wspólnego działania człowieka i Boga. Nie wydaje się przypadkowe zaangażowanie Ernestyny Rose w ruchy na rzecz poprawienia sytuacji najslabszych: wdów, sierot i cudzoziemców. Mówiąc dzisiejszym językiem, grupy najbardziej zagrożone wykluczeniem społecznym są wskazywane w Torze jako podlegające szczególnej ochronie. Praca na rzecz „sprawiedliwości społecznej” – bo tak można wyrazić hasło *tikkun olam*, przyciąga Żydów od wieków. Ernestyna Rose była jedną z wielu osób pochodzenia żydowskiego zaangażowanych w walkę o poprawę świata. Jedną z wielu osób, lecz bodaj pierwszą kobietą, Polką i Żydówką, która tak mądrze i z takim zaangażowaniem broniła praw wszystkich ludzi wszędzie, „gdziekolwiek

mamy do czynienia z istotą zwaną człowiekiem”.

**dr Halina Postek**

1. W źródłach znajdujemy różne brzmienia jej rodowego nazwiska: Piotrkowska, Pieterkowska, Polowska, Sigismund, Susmund.

Polskie Żydówki przez wieki żyły na pograniczu dwóch światów, w żadnym jednak nie będąc pełnoprawnymi obywatelkami. Na gruncie tradycji żydowskiej obowiązywał je szereg nieraz rygorystycznych nakazów regulujących wszystkie, również te najbardziej intymne sfery życia, przy jednoczesnym ograniczeniu dostępu do edukacji. Polskie środowisko postrzegało je ambiwalentnie, czego dowód stanowią opowieści o królu Kazimierzu i Esterce – nierzadko były one orientalizowane i seksualizowane przez pryzmat swojej odrębności kulturowej. A jednak pełniły rolę łączniczek między światem polskim i żydowskim. Częściej niż mężczyźni nawiązywały kontakty z polskimi sąsiadami – głównie na drodze handlu lub innych aktywności związanych z życiem gospodarczym – i wykazywały się lepszą znajomością języka polskiego, również w czasach Zagłady. Partycypowały w rozmaitych obszarach życia społecznego – szkolnictwie, nauce czy sztuce, wnosząc istotny komponent do polskiego dziedzictwa kulturowego.

Dwukrotnie zapomniane i ocenzurowane – jako kobiety i Żydówki, jako element podwójnie obcy, jako ostateczny Inny w imaginarium zdominowanej przez mężczyzn polskiej kultury.

Muzeum Getta Warszawskiego pragnie pomóc je przypomnieć – wydobyć z zapomnienia sylwetki znaczących dla kultury polskich Żydówek oraz ich historie. Prezentujemy nowy cykl felietonów poświęcony polskim Żydówkom – kobietom sztuki, kina i literatury; pisarkom, tłumaczkom, aktorkom i wszystkim tym, które współtworzyły polską kulturę.

---

**Autor:** dr Halina Postek

**Data publikacji:** 2022-08-01

**Data wydruku:** 2023-05-27 10:19

**Źródło:** <https://1943.pl/arttykul/ernestyna-potowska-rose/>